№ 154. Kraków 9. Lipca — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIORA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 lipca.

Prowadzimy dalej rzecz o nowym kodeksie karnym. Rozdział 9ty kodeksu z r. 1803 znacznemu uległ przerobieniu i rozszerzeniu, i nieodrzeczy będzie szczegółowiej go przebiedz, by poznać co prawo pod tytuł „gwałtu publicznego“ podciąga. Trzynaście jest przypadków takiego gwałtu publicznego, któreśmy przy innéj sposobności już wymienili, a tu powtórzym z zastosowaniem kar, na nie naznaczonych.

Jeżeli kto sam przez się, lub w połączeniu z innymi, jakowe zgromadzenie powołane przez rząd celem obradowania spraw publicznych, władzę sądową lub inną jaką publiczną zwierzchność w jéj zebraniu się, trwaniu lub działalności gwałtownie narusza i niepokoi, lub na postanowienia jéj niebezpiecznemi groźbami wpłynąć się stara, o ile czyn ten nie okaże się być inną niższą zbrodnią.“ Zbrodnia ta karana będzie więzieniem od 1 — 5 lat, a przy szczególnie obciążających okolicznościach aż do lat 10. Tejże saméj zbrodni staje się winnym, kto się dopuszcza czynności powyżéj wzmiankowanych przeciw prawnie uznanym korporacyom lub zgromadzeniom odbywanym przy udziale i pod nadzorem zwierzchności. Kara wymierzoną tu jest od 6 — 12 miesięcy, przy obciążających zaś okolicznościach do lat 5. Jeżeli do podobnych czynności — wzywanem będzie, zagrzewanem lub nakłanianem w mowach publicznych lub mianych w obec wielu osób, albo też przez pisma drukowane lub przedstawienia obrazowe, i jeżeli działanie to nie stoi w związku z innem jakiém zbrodniczém przedsięwzięciem, lub żadnego nie osiągnęło skutku, to kara naznacza się w jednym razie od ½ do 1 roku, w innych zaś razach od 1—5 lat. Inny przypadek tyczy się gwałtownego targnięcia się, lub niebezpiecznych gróźb przeciw osobom zwierzchniczym w rzeczach urzędu, następny, gwałtownego napadu na cudzą nieruchomość, a przypadki te w niczém nie zostały w nowym kodeksie zmienione. Przypadek piąty wylicza inne złośliwe uszkodzenia cudzej własności, poczytane za zbrodnię publicznego gwałtu, a mianowicie: a) kiedy szkoda wynikła lub przez sprawcę zamierzona, przenosi 25 złr. lub jeżeli bez względu na wielkość szkody, b) może stąd powstać niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i całości ludzi, lub w większych rozmiarach niebezpieczeństwa dla cudzéj własności; albo c) złośliwe uszkodzenie kolei żelaznych, czy na nich się parą lub nie, jeździ, lub też uszkodzenie zakładów do nich należących, środków przewozowych, maszyn, narzędzi lub innych przedmiotów do ich ruchu służących, także uszkodzenia statków parowych, machin parowych, kotłów, młynów wodnych, mostów, urządzeń górniczych lub w ogóle gdziekolwiek uszkodzenie miało miejsce przy okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Kara téj zbrodni wrazie *lit.* a) oznaczoną jest od 6 do 12 miesięcy, w razach b) i c) ciężkie więzienie od 1 — 5 lat, a w miarę wielkiéj złości lub niebezpieczeństwa aż do lat 10. Jeżeli wszakże w skutku uszkodzenia rzeczywiście powstała szkoda na zdrowiu, ciele, lub też w większym rozmiarze na majątku obcych, naówczas winni karani być mają ciężkiem więzieniem od 10 do 20 lat, wrazie zaś okoliczności obciążających, dożywotniem ciężkiem więzieniem. Jeżeli wreszcie podobne uszkodzenie pociągnęło za sobą śmierć czyją, a skutek taki mógł być przez sprawcę przewidzianym, naówczas winien on być karany śmiercią.

Przypadek szósty naznacza tejże saméj zbrodni winnym tego, kto przez złośliwe i umyślne zaniedbanie obowiązków swoich przy kolejach, statkach parowych, machinach i t. d. staje się powodem nieszczęść powyżéj pod b) wyrażonych. Kara téj zbrodni od 1—5 lat, a w miarę złości i niebezpieczeństwa aż do lat 10; jeżeli wszakże okoliczności obciążające powyżéj wymienione wpływają, kara tamże wyrażona może być również i tutaj zastosowana. Uszkodzenia złośliwe telegrafów w jakiéjkolwiek części do jéj składu należącéj i złośliwe tamowanie ich ruchu jak niemniéj wszelkie umyślne nadużycia tego zakładu rządowego, mają być poczytane za zbrodnię publicznego gwałtu, bez względu na rozmiar szkody i karane będą od 6 do 12 miesięcy, w razach zaś większéj szkody lub szczególnéj złości od 1 do 5 lat.

§§ 75—79 dawnego kodeksu traktujące o porwaniu ludzi i nieprawem ścieśnieniu osobistéj wolności pozostały nietknięte w nowém prawie i stanowią przypadki 8 i 9.

Dziesiąty mówi o zakazie prowadzenia handlu niewolnikami, na który naznaczone są kary aż do lat 20. Ustęp ten nie znany był dotąd wprawodawstwie austryackiem jak również ustępy powyżéj mówiące o gwałtach publicznych przez uszkodzenie kolei, telegrafów i t. d. Następny przypadek mówi o porwaniu (patrz § 80 dawnego prawa) §§ 98 i 99 wskazuje 12 i 13ty przypadek gwałtu publicznego. I tak zbrodni tej staje się winnym przez wymus kto a) rzeczywiście zadaje jakiéj osobie gwałt dla zniewolenia jéj do uiszczenia czegoś, znoszenia lub zaniechania, o ile czyn ten nie okazuje się być ciężéj karconą zbrodnią. Takiejże zbrodni dopuszcza się ten, kto b) pośrednio lub bezpośrednio, piśmiennie lub ustnie, lub w inny sposób bezimiennie lub z podaniem nazwiska, grozi komu naruszeniem go na ciele, wolności, honorze lub własności a to w zamiarze wymuszenia na zagrożonym jakowego uiszczenia, znoszenia lub zaniechania, jeżeli groźba ze względu na stosunki i osobistą zdolność grożącego lub ważność nieszczęścia grożącego, może na zagrożonym uzasadnione wywrzeć obawy, bez różnicy, czy pomienione złe wymierzone jest przeciw osobie zagrożonego, jego rodzinie lub krewnym, albo innym osobom pod jego będącym opieką czyli groźba miała skutek lub nie. Jeżeli groźba w powyższy sposób jest wymierzona przeciw pojedyńczym osobom, gminom lub okręgom jedynie w zamiarze nabawienia ich trwogi i niespokojności, w tedy sprawca dopuszcza się zbrodni publicznego gwałtu przez niebezpieczną pogróżkę. Kara powyższéj zbrodni jest od 6 do 12 miesięcy, ale może być podwyższoną do lat 5 ciężkiego więzienia jeżeli przez gwałt dokonany lub groźbę niebezpieczną, skrzywdzony, na dłuższy czas wystawiony był na cierpienie, jeżeli groźba mówiła o morderstwie lub podpaleniu, jeżeli uszkodzenie zagrożone przenosi 1000 złr. lub szkoda wynikła z wymusu uiszczenia, znoszenia lub zaniechania przenosi 300 złr. jeżeli wreszcie groźba wymierzoną była przeciw całym gminom lub okręgom.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ROCZNIK
Towarzystwa Naukow. Krakowskiego
Oddziału Sztuki i Archeologii — Zeszyt II.
(W komissie u D. E. Friedleina — cena złp. 9.)

Od czasu jak Towarzystwo naukowe uznało niestósowność wydawania w zbiorowych oddziałach swego pisma, razem po kilka rozpraw z różnorodnych nauk, ale Roczniki swoje rozdzieliło na trzy odrębne gałęzie: Archeologii, Nauk przyrodzonych i Nauk moralnych; od tego mówię czasu każdy nowy poszyt organu Towarzystwa ma tylko specyalny interes dla uczonych w téj lub owéj gałęzi umiejętności pracujących. Wielka to dogodność dla nabywających Rocznik, gdy dziś chcąc czytać rozprawę archeologiczną nie są przymuszeni kupować umieszczonego obok niéj traktatu medycznego lub matematycznego, ale mogą nabyć ten tylko oddział pisma, w którym się rzecz specyalnie ich obchodząca mieści. Sądząc, że ta reforma otworzy Rocznikowi szersze w księgarstwie pole, zwracamy na nią powszechną uwagę. — Otóż po wydanym w zeszłym roku pierwszym poszycie Rocznika oddziału archeologicznego, gdzieśmy tak ważne badania tyczące się Światowida znaleźli; teraz mamy znów przed sobą zeszyt drugi, obejmujący niemniéj ciekawe i nowością rzeczy zalecone rozprawy: Dra Karola Kremera dyr. budown. *Wiadomość o niektórych starożytnych budowlach krakowskich ze stanowiska sztuki uważanych.* — Prof. A. Z. Helcla: *O klasztorze jędrzejowskim i będącym tam nagrobku Pakosława kasztelana krakowsk.* — wreszcie J. Łepkowskiego członka Tow. Nauk.: *Sprawozdanie z podróży archeologicznéj po Sądeczczyznie.* — P. Kremer w rozprawie swojéj podaje nam głównie ciekawy opis Ratusza krakowskiego, owéj znakomitéj ozdoby Rynku, co nam ją niedawnemi czasy obalił uiczem nieusprawiedliwiony wandalizm. — Do umiejętnego, ze stanowiska sztuki uważania téj budowli, dodał autor 7 rycin przedstawiających rzuty poziome i widoki Ratusza ze wszech stron, wykonane w tutejszéj litografii M. Cerchy; z tych 5 rytowanych biegłą ręką p. Karola Balickiego, odpowiedziały zupełnie celowi, inne straciły przez nieczyste odbicie; bo u nas łatwiéj o artystę — malarza, rysownika i rytownika, niż o presera coby miał wyobrażenie o swém rzemiośle. Uważając Ratusz na tle Rynku, daje nam p. Kremer jasny i obrazowy opis téj sceny, na któréj przez tyle wieków skupiało się życie krakowskiego mieszczaństwa. Pozwalamy sobie podać tu kilka urywkowych wyjątków:

„W miastach jakoby w ognisku, zbiegają się rozliczne po całym kraju rozstrzelone żywioły, w nich stają obok siebie wszystkie warstwy społeczeństwa, i dla tego téż miasta, tak są od siebie różne w różnych krajach — każde ma odrębną, sobie właściwą postać. Miasta niemieckie niepodobne do włoskich, francuzkie do hiszpańskich lub angielskich, północne do południowych, ale między sobą te miasta, w każdym kraju, mają znowu coś wspólnego, co stanowi typ narodowy miast owych.

W Polsce dawnéj, Kraków jako stolica zamożnego i obszernego kraju, w chwilach największéj jego świetności, więcéj niż każde inne miasto polskie, połączył w sobie narodowych żywiołów. Tu bowiem obok monarchy, osiadło wyższe duchowieństwo, które główną część i dworu królewskiego stanowiło, i przeważny wpływ w rządach krajowych miało. Na tymże samym skalistym Wawelu, usadowione były dwa trony, królewski w Zamku, biskupi w katedrze; w mieście, wśród zabiegliwych i przemyślnych mieszczan, jaśniała akademia krakowska.

Jak więc na Wawelu i w jego najbliższém sąsiedztwie, znalazło się to wszystko, co tylko w kraju było świetne rodem, urzędem, godnością, tak w mieście samém osiedli ci, których majątek i poważanie u ludzi, było bezpośrednio owocem własnéj pracy i osobistych zasług. Znajdujemy więc w Krakowie wszystkie żywioły narodowe, w nieprzerwanym łańcuchu, którego pierwszem ogniwem był król! ów pierwszy między równymi stanu rycerskiego, który ściśle z nim był złączony i z jego rąk berło otrzymywał; drugiém ogniwem szlachta, do którego przyłączał się stan duchowny, a tego czoło należało zwykle do szlachty. Akademicy zaś powiększéj części duchowni, stanowili niejako środek między duchownymi a mieszczanami. Plan miasta w 17 wieku skreślony, jasno to zespolenie stanów w Krakowie przedstawia, z niego się przekonywamy, że połowa domów, osobliwie też w rynku, i przy celnych ulicach, należała do szlachty.

Jak kształt zewnętrzny Krakowa podobnym był do orła, będącego herbem państwa, tak też był ogniskiem, w którém to wszystko się gromadziło, co do życia narodowego należało.

Dzisiejszy widok Krakowa, wedle tegoczesnych wyobrażeń przekształconego, zapewnie jest wiele od dawnego różny. — Bo ogołoconym został z murów, podwójnym niegdyś opasujących go wieńcem, pozbawiony 46 baszt, które jakoby klejnoty, ten wieniec stołecznego miasta zdobiły. — Przez lat kilkadziesiąt starano się to wszystko, cokolwiek do wyobrażeń nowych nie przystawało, usunąć, wszystkie rozmaitości ujednostajnić, i tak się też to upięknienie udało, że obecnie dom do domu, ulica do ulicy podobną się stała. — Przy odnowieniach jedynie napotyka się na ślady dawnéj sztuki, z których styl i bogactwo budynków odgadywać można, poza nowszemi sufitami, odkrywamy pięknie rzeźbione stropy, ozdobione malowaniem, poza tynkami znajdujemy obrazy *al fresco* przedstawiające już to przedmioty z dziejów narodowych, z historyi starożytnéj lub świętéj, po różnych zakątkach postrzegamy odrzwia, oprawy okienne z kamienia misternéj roboty i pięknego pełnego fantazyi rysunku. I te to drobne szczątki są dziś jedynym wątkiem, do odbudowania w myśli starego Krakowa.

Rynek krakowski był sercem życia miejskiego, jego też ulotny obraz najlepsze może dać wyobrażenie o charakterze całego miasta. Był on z czterech stron otoczony domami, różnéj szerokości i rozmaitego kształtu, węższe, a tych było najwięcéj, zakończone były u wierzchu wy-

Korrespondencya Czasu.

Tarnów 7 lipca.

Dnia 24 czerwca b. m. przyjmował Tarnów najprzewielebniejszego pasterza swego JW. księdza biskupa Pukalskiego z taką okazałością, jakiéj jeszcze żaden z dostojnych poprzedników jego nie doznał. Duchowieństwo, urzędnicy, wojskowość, cechy i cała ludność miejska i przyległych wiosek wysypała się na przyjęcie i powitanie pasterza swego, który zatrzymany deszczem ulewnym w Wojniczu, dopiero około dziewiątéj godziny wieczór przybył do Tarnowa. Przy wysiadaniu powitany mową przez Jksiędza administratora dyecezyi kanonika Szlosarczyka, na którą tylko kilkoma ognistemi JW. pasterz odpowiedział wyrazy, i w śród śpiewu: *Ciebie Boże chwalimy!* solennie wprowadzony do katedry, gdzie po benedykcyi odprowadzony do pałacu biskupiego odbierał uszanowania powitalne od wszelkich władz naczelników.— Dnia 29go w uroczystość śś. Piotra i Pawła nastąpiła intronizacya z równą solennością jak i przyjęcie dnia 24 czerwca. Dosyć powiedzieć, iż samych kapłanów było 75 ze wszystkich stron obszernéj dyecezyi tarnowskiéj niektórzy nawet z Ołomuńca, z Cieszyna itp. Z pomiędzy wszystkich zwrócił uwagę czcigodny kapłan najstarszy wiekiem w dyecezyi naszéj (Jksiądz Słupski), który jeszcze w r. 1786 był na intronizacyi ś. p. ks. Janowskiego pierwszego biskupa tarnowskiego. Ze strony Rządu na tę uroczystość delegowanym komisarzem był JW. Hoppe radzca gubernialny. Po intronizacyi nastąpił obiad na 150 osób, przy którym pierwsze zdrowie wniósł JW. ks. biskup N. Pana, a drugie cesarski komisarz za pomyślność najprzewielebniejszego pasterza.

Na drugi dzień po złożoném błogosławieństwie, rozjechali się goście, każdy z owém szczerém życzeniem, by Najwyższy udzielał łaski do spełnienia wielkiego zadania biskupiego, które szczególniéj w tych czasach cięży na naczelnikach dyecezyj.

Poznań 5 lipca.

Pod smutnemi wrażeniami list dzisiejszy zaczynam, z powodu ostatnich kontraktów śto-jańskich, na których nie brakowało ani pieniądzy, ani obrotu interesów, a jednakże smutną przyszłość krajowi naszemu rokują. Obrot kapitałów był znaczny, sprzedaży dóbr po bardzo wysokich cenach wiele, ale kapitały i kupujący, wszystko cudzoziemskie, obce; niezawodnie głównym i najniebezpieczniejszym współzawodnikiem, ludności i posiadłości historycznéj, jest kapitał, który w ręku cudzoziemców z niską tameczną ceną procentową, z dalekich stron Germanii przybywa, i z którym nie jesteśmy w stanie konkurencyi nadal wytrzymać. Przybywający posiada zwykle kapitał, od którego 3% lub najwięcéj 4% płaci, kiedy my 5 lub 6 płacić musimy, naturalnie więc, że drożéj ziemię zapłacić może.

Za kilka dni mamy tu kursa konne.

Na początku zaś tygodnia mieliśmy obrzęd żałobny, który nam lepszą stronę życia, bo uszanowanie pamięci dawnych zasług i cnót okazał, chcę wspomnieć o pogrzebie ś. p. Dunin siostry ś. p. arcybiskupa Dunina. Dawno nie zebrała się razem tak liczna masa ludu, duchowieństwa, ekwipażów, jak na tym pogrzebie, gdzie obok szacunku dla zmarłéj, cześć pamięci jéj bratu oddać chciano.

Wiedeń 7 lipca.

ω Opinia publiczna zajmuje się mocno przyszłym stanem Węgier. O powrocie prowincyi téj do dawnego politycznego stanowiska nikt nie myśli. Dzienniki w Peszcie odważyły się nareszcie ten pewnik czytelnikom swoim oznajmić. *Lloyd* w dzisiejszym swym głównym artykule wyraźniéj to jeszcze wypowiada. Opór zbrojny i spokojny, mówi on, tronowi i rządowi, zarówno już ustały. Węgry wracają sercem ludu i przekonaniem mass do podległości i do porządku. Trzecia ta epoka, musi być epoką czynnego posłuszeństwa. Kto przypomni sobie jak dawniéj *Lloyd* widoków partyi ultra-konserwacyjnéj węgierskiéj bronił, zdziwi się może że ani tego co nastąpiło nieprzewidział, ani z tem co teraz myśli wcześniéj się nieporachował. Lecz spokojność i przenikliwość sądu, rzeczy tak trudne na świecie, miałyżby być wyjątkowem dziennikarstwa attrybutem? Mojem zdaniem takby być powinno. Że tak nie jest, tém ci gorzéj. W krajach gdzie opinia publiczna już wyrobiona, ona prowadzi za sobą dzienniki, w innych którym na takowéj opinii jeszcze zbywa, dzienniki są niczém, albo prawie niczem. Gdy w obu razach przeciwnie działby się powinno, i niezawodnie działoby się inaczéj gdyby dziennikarstwo pojmowało swe wysokie powołanie, i do niego bez względu na żadne a żadne uboczne powody, zastósował się chciało lub mogło; nieczytalibýsmy naówczas takich sprzeczności jak te które *Lloydowi*, skąd inąd bardzo dobremu dziennikowi, zarzucam i jakiemi inne są przepełnione. Powiem więcéj: dzienniki stałyby się naówczas nie tylko źródłem nauki politycznéj dla mas, ale często bodźcem i sternikiem dla rządów. Weszła nareszcie w życie ta ciągle i coraz niecierpliwiéj oczekiwana organizacya czyli prawo pisane. Wówczas dopiero zwrócą się umysły szczerze do pracy produkcyjnéj, do zatrudnień korzystnych i stałych; do przedsiębierstw interes prywatny lub publiczny na celu mających, wówczas posłuszeństwo stanie się prawdziwie *czynem*. Nie taję się z tem zdaniem, gdyż wiem że są ludzie i wysoko u rządu stojący, co tak myślą.

W polityce zewnętrznéj głucha cisza. Wiadomość o konspiracyi paryzkiéj niezrobiła żadnego wrażenia.

Berlin 6 lipca.

† W polityce nic nowego. Wiadomość, że tutaj dziś krąży, że Prusy w kwestyi handlowo-celnéj zrobiły Austryi pewną koncesyą, która przyśpieszy porozumienie się, jest zapewne tylko domysłem, powstałym z nadeszłych depeszy p. Bismarka. Większą ma pewność wiadomość o bliskiém otwarciu nowo zreorganizowanéj Rady państwa, która od 1848 r., chociaż niezniesiona, nie miała żadnych posiedzeń. Oprócz dawnych członków, ma wejść do niéj 20 nowo mianowanych, nadto 8 naczelnych prezydentów prowincyj. Dawniejsze funkcye Rady, mają z powodu zmiany systemu rządu uledz częściowéj zmianie. W armii pruskiéj był niedawno temu wielki awans, i liczba oficerów znacznie powiększoną została, w tym mianowicie celu, aby w razie powołania landwery czyli obrony krajowéj, mogła być do niéj potrzebna ilość oficerów linii przeniesioną. Przy ostatniéj bowiem mobilizacyi pokazało się, że landwerze brakowało oficerów praktycznie ukształconych, większa bowiem ich część, przechodząc w prywatne stosunki życia, łatwo regulaminu służby zapominała, lub też po upłynieniu przepisanego czasu służby, całkiem z niéj występowała. Przy téj okoliczności, przyjętą była napowrot do czynnéj służby znaczna liczba dawniejszych oficerów pruskich, którzy przeszli byli do armii szlezwicko-holsztyńskiéj i do końca w niéj zostawali, mimo odwołującego ich rozkazu rządu. Oficerowie ci, z których większa część wyższych stopni się dosłużyła, wracają jednak tylko w dawniejszéj randze, tj. w takiéj, jaką mieli przy wystąpieniu. Jedna ich część przeszła do służby policyjnéj lub poborowéj. Rząd posiedł w tym względzie za uczuciem sprawiedliwości, niemogąc sumiennie karać nieprzyjmowaniem do służby ludzi, którzy rozumieli, że w myśl polityki rządu działają. Wpłynął na to najwięcéj teraźniejszy minister wojny p. Bonin, ostatni dowódzca armii pruskiéj w Holsztynie. Równocześnie zdecydował się rząd tutejszy przyjąć pewną liczbę oficerów i marynarzy z floty niemieckiéj do morskiéj służby pruskiéj.

W mieście znów trochę więcéj ruchu. Król z nad Renu, królowa z Pillnitz z Saksonii, cesarzowa rossyjska z Hannoweru, ministrowie z wycieczek powrócili do Potsdamu lub do Berlina. Cesarza spodziewają się 9go b. m. Urodziny Cesarzowéj obchodzone będą 13go b. m. w kole familijném w Potsdamie. Oprócz téj uroczystości, obchodzone jeszcze będą w tych dniach zaręczyny księżniczki pruskiéj Anny z Fryderykiem księciem heskim. Pisałem już, że mamy tu obecnie kilku pierwszych artystów europejskich. Panna Rachel i Roger po dwa razy już wystąpili. Oboje znani są tutejszéj publiczności już od trzech lat, przybywając tu co rok na kilka przedstawień. Zapał jednak i teraz tak jest wielki, jakby występowali po raz pierwszy. Jutro panna Rachel będzie grała w nowym dramacie, który w Paryżu tak wielkie miał powodzenie, i jeżeli się nie mylę, podobno i w Krakowie był już przedstawiony, pod tytułem „Diana" przez Augier *). W tych dniach ma być przez wszystkich obecnych tu artystów dany wielki koncert. Ciekawość publiczności niezmiernie wytężona. Mimo ogromnego upału, który od kilku dni panuje, trudno dostać miejsca w teatrze. Z powodu nowych uroczystości i zjazdu tylu artystów, wstrzymano prace przedsięwzięte około przebudowania teatru dramatycznego; jeden bowiem teatr opery nie wystarczyłby na wszystkie przedstawienia. Żadnego roku nie odnawiano tyle domów, co w obecnym. Ulica „pod Lipami" prawie cała odświeżona. Nowych domów mniéj się buduje. Ozdobą Berlina będzie kościół nowy

*) Grano tu tylko „Gabriellę" tego autora. P. R.

---

sokim trójkątnym murem szczytowym, kończącym się już to w stopnie coraz wyżéj się wznoszące, już to w blanki, już iglice kamienną rzeźbą przystrojone, a wysmukłe i głębokie wnęki sam mur szczytowy lżejszym czyniły. Pod tym murem szczytowym ciągnął się poziomy kamienny okap, z małym wyskokiem, który osobnym stromym daszkiem był przykryty. — Ściany domów tych przedstawiały albo surową, sztucznie ułożoną dobrze wypaloną cegłę, albo były otynkowane; w pierwszym przypadku cegły szkliwem różnobarwném powleczone, ułożone w pasy poziome, czasem na ukos, czasem rębem lub w piękną plecionkę, przerywały jednostajność ciemno czerwonéj ściany, przy któréj kamienne oprawy okien, bogatą a bardzo rozmaitą rzeźbą zdobione, pięknie się odbijały. Gdy ściany domów były tynkowane, nie przestawano nigdy na naturalnéj barwie zaprawy, ale ścianę pokrywano malowidłami przedmiotów świętych, świeckich, narodowych; od tych malowań domy częstokroć przybierały nazwiska, również i wyżéj wspomnione wnęki w murach szczytowych, były zwykle malowane. Na niektórych starych domach krakowskich, zdarzało mi się napotkać ślady ozdób dwubarwnych we Włoszech *sgrafitto* zwanych. Większe domy z późniejszych zwykle czasów, nie były zakończone u wierzchu murem szczytowym trójkątnym wyżéj opisanym, bo dla obszerności budynek nie mógł być jednym dachem pokryty, łamano go więc w kilka mniejszych dachów, a między każdym składziono rynny, które dla odcieku wody, znacznie na środek ulicy wystawały, końce tych rynien zwykle paszczami smoków, gryfów itp. były ozdobione. Takowe dachy już nie mogły być zasłonione murem szczytowym trójkątnym, ale owszem zakrywał je mur podłużnie poziomy, u wierzchu blankami, essowatemi ozdobami, lub też ślimacznicami przystrojony, często bardzo na tych murach stały posągi lub inne rzeźby.

Największy zbytek i zamiłowanie ozdób architektonicznych, dawały się widzieć w oprawach okien i drzwi, osobliwie pod tym względem główny wchód się odznaczał; tu się już prawie nigdy bez bogatych ozdób rzeźbionych nie obeszło, a do ich układu należał zawsze albo herb właściciela, albo inny jaki przedmiot w płaskorzeźbie wydany, i ściśle z resztą rzeźb wchód otaczających połączony. Cało te odrzwia, zwykle były barwą pokryte, i z podobnie malowaną lub różnobarwną stroną czelną budynku, piękną tworzyły harmonią. Okna w tych domach były różnéj wielkości i rozmaitego kształtu, zwykle zaś na pierwszém piętrze były obszerniejsze, niż na wyższych piętrach, a prawie wszystkie zaopatrone w mocne kraty, często bardzo pięknego rysunku; wielka część krat była na zewnątrz przybita i dla wygody osób wyglądających z okna, niższa ich połowa była obłąkowato wygięta.

Takie to mniéj więcéj domy otaczały w koło rynek krakowski. Na jego rozległéj przestrzeni, ożywionéj 4ma wodotryskami, zasilanemi rurmuzem, który stał za dzisiejszym klasztorem OO. Reformatów, mieściło się to wszystko co do życia miejskiego należy.

Mnóstwo kramów, jatek, strag, pokrywało całą niemal jego powierzchnią, w nich sprzedawano rozliczne towary, ku zaspokojeniu pierwszych potrzeb życia, mianowicie też uboższego ludu służące. W śród tych drobnych powiększéj części drewnianych budynków, wznosiły się olbrzymie i okazałe niegdyś Sukiennice, w nich i w przyległych kramach bogatych, sprzedawano już towary więcéj zbytkowe, majętniejszym tylko przystępne. W bogatych kramach, zwykle kupcy ze wschodu przybyli, wystawiali na sprzedaż złotogłowia, makaty, słuckie pasy lite i tym podobne towary kosztowne, stały na rynku jeszcze smatruzy, również rodzaj bazaru, wagi miejskie itp. — Liczba i obszerność tych budynków handlowi poświęconych, a nawet obszerność w starych miastach niezwyczajna samego rynku, są dowodem, że handel w Krakowie musiał być niezmiernie ożywionym, kiedy zakładów takiéj ilości i wielkości potrzebował.

Tuż obok Sukiennic niejako opiekę nad handlem rozciągając, wznosiła się siedziba magistratury miejskiéj, ratusz krakowski, z którego niestety przez obojętność na pomniki historyczne, na zabytki sztuki narodowéj niedawno upłynionych czasów, jedna tylko wieża pozostała. W nim zasiadało czoło mieszczaństwa, by czuwać nad porządkiem miasta, sądzić sprawy, karać zbrodniarzy, koło niego gromadził się lud, szukając schronienia, w czasach napadów nieprzyjaciół lub innéj narodowéj klęski. Przed tym samym ratuszem zasiadał król na majestacie nazajutrz po koronacyi, odbierać hołd od swego stołecznego miasta.

Na tymże rynku stał, dotąd istniejący kościół Panny Maryi, wznosząc wysoko głowę nad inne budynki, przestrzegał, że wyższą nad rozum ludzki jest mądrość i sprawiedliwość boska; że ważniejszém od zabiegów ku osiągnieniu tegoczesnych dóbr, jest podniesienie ducha ku przedwiecznéj prawdzie.

Czém była katedra krakowska dla szlachty, tém był kościół Panny Maryi dla mieszczan; wszak i oni mieli tu swego Infułata, którym przez długi przeciąg czasu mógł być jedynie rodowity krakowianin. Tu raczy mieli swoje wysokie pięknéj roboty ławy, a bogobojni mieszczanie, zdobili swemi dostatkami ołtarze świętych pańskich, a pod rodzinnemi kaplicami miewali groby.

Rozprawa p. Helcla jako rezultat głębokich badań i ciekawa monografia cysterskiego klasztoru w Jędrzejowie, i archeologiczny opis pomnika Pakosława z wieku 14go (przedstawionego obok niéj w rycinie), znakomitym jest nabytkiem dla archeologii, gdzie też zapewne bliższe znajdzie ocenienie.

Wreszcie p. Łepkowski podał nam w swojém sprawozdaniu przegląd tego, co dotąd napisano o części kraju, którą w roku zeszłym zwiedził, a nadto okazał sposób, w jaki opis podróży swojéj uskutecznić zamierza.

Kończąc tę kruciuchną wzmiankę o niniejszym zeszycie Rocznika, dodać winniśmy, że w Towarzystwie naukowém niezbywa na mozolnéj pracy i skrzętnéj skwapliwości, gdy pisma jego tak gruntownie opracowane i w tak znacznym wychodzą corocznie rozmiarze; ale brak w téj maszynie jednéj, a por drobnéj a przecież ważnéj sprężynki — brak należytego rozpowszechnienia Rocznika w księgarstwie, a może poniekąd dobréj chęci w publiczności naukowéj.

ewangelicki ś. Piotra, już skończony, w stylu gotyckim, z niezmiernie wysoką wieżą, blisko zamku królewskiego. Oprócz niego, budują się jeszcze trzy kościoły, z których jeden katolicki, w tym roku pod dach będzie gotowy. Miasto zewnątrz murów bardzo się rozszerza i upiększa. Ludność wzrasta miesięcznie o parę tysięcy, teraz wynosi blisko 450,000 mieszkańców.

Obliczono statystykę szkolną Prus w następujących datach: kraj cały miał w końcu zeszłego roku szkół wiejskich 24,201, z 30,865 nauczycielami i 2,453,062 uczniami; 505 szkół miejskich z 2269 nauczycielami i 69,302 uczniami; 385 szkół panieńskich z 1918 nauczycielami i 53,570 uczennicami; 117 gimnazyów z 1664 nauczycielami i 29,474 uczniami; 46 nauczycielskich seminaryów z 2411 uczniami; 7 uniwersytetów z 4306 uczniami i 6 duchownych seminaryów z 240 uczniami. Rz dko który kraj może się poszczycić tylu zakładami naukowemi, tylu nauczycielami i uczniami. Rzadko też w Prusiech się trafia, ażeby kto czytać i pisać nie umiał.

Przegląd Polityczny.

Francuzki *Monitor* przerywa nakoniec swoje o odkrytym spisku milczenie, ale niewielką przywięzuje do niego wagę.

Inauguracya kolei żelaznéj z Paryża do Strazburga, ma się odbyć 24go b. m. Książę prezydent będzie jéj niezawodnie uczestniczył.

— Z Anglii, podajemy dzisiaj szczegóły ważnych rozruchów zaszłych w Stockport, z powodów religijnych. Obawiano się, aby wzburzenie nierozszerzyło się po całym roboczym dystrykcie manchesterskim i władzę chwyciły się wszelkich przeciwko temu środków ostrożności.

— Dzienniki włoskie piszą, że układy rozpoczęte na nowo przez posła piemontskiego w Rzymie, o zastępstwo wydalonego arcybiskupa Franzoni, na dyecezyi turyńskiéj, żadnego nieosiągnęły skutku.

Dziennik *Correspondance de Rome* wychodzący w Rzymie w języku francuskim, a w duchu *Univera*, na wstawienie się posła francuzkiego hr. Rayneval został przez Stolicę apostolską zakazany.

Wiedeń 7 lipca. Telegraficzna depesza z Pesztu dnia 6 lipca donosi: „J. C. K. Apostol. Mość dziś rano o 6éj godz. odjechał w najlepszém zdrowiu do Waitzen koleją żelazną i daléj stamtąd podróż odbywał w pojeździe.“

— Czytamy w *Koresp. Austr.* londyński dziennik *Globe* z dnia 30 czerwca donosi, że Austrya zamierza nową tam zaciągnąć lombardzką pożyczkę wilości 4 milionów funtów szterlingów. Mniemamy, że ta wiadomość jest zmyśloną i że nie masz wcale podobnego zamiaru.

— Słychać, że rząd na nowo rozpoczął ugodę względem nabycia kolei oedenburgskiéj, którąby otrzymała przedłużenie aż do Chorwacyi. Wiadomość ta przekonywa, iż zakupno kolei wiedeńsko-glognitzkiéj nie ulega już wątpliwości, albowiem odwleczono je aż do wejścia w umowę o nabycie oedenburgskiéj kolei.

— Minister wojny fmp. baron Czorysz i fzm. bar. Hess, jeneralny kwatermistrz armii i szef centralnéj kancelaryi wojennéj NPana, przybyli z powrotem z Pesztu. Minister oświecenia hr. Thun, spodziewany z powrotem z kąpiel w końcu tego miesiąca.

— Angielski poseł w Carogrodzie lord Redcliffe (sir Stratford Canning) w przejeżdzie swoim do Londynu przybył tu z Tryestu i przedstawiony był ministrowi spraw zagr. hr. Buol-Schauenstein przez posła angielskiego hr. Westmoreland. Po konferencyi lord Redcliffe odjechał do Londynu.

— W końcu lipca hr. Chambord, ma się udać do Wiesbaden. We Frohsdorf przesuwają się ciągle legitymiści przybywający tam w odwiedziny.

— Udzielna kapituła zakonu ś. Jana, udzieliła fzm. księciu Windischgrätz wielki krzyż honorowy ś. Jana Jerozolimskiego i takowy wręczyła mu za pośrednictwem posła swojego przy dworze cesarskim hr. Edmunda Coudenhove.

— *Lloyd* pisze: „nie myśląc o przywróceniu sądownictwa patrymonialnego dowiadujemy się wszakże, że w nowéj ustawie gminnéj oznaczony został zakres działalności dawnych dziedziców, dający im pewną opiekę nad gminami. Mianowicie ma im być za pozostawieniem *oktawy* oddany zarząd funduszów depozytowych i sierocych, jak również patronat, przez co rząd nie małe oszczędzi sobie koszta.

Królestwo Polskie.

Warszawa 6 lipca. N. Cesarz przesłać raczył ozdoby brylantowe orderu Śgo Aleksandra Newskiego Jego Eminencyi kardynałowi Antonelli, sekretarzowi stanu Jego świątobliwości Papieża.

— N. Pan mianować raczył kawalerem orderu Ś. Aleksandra Newskiego, barona Beust, ministra spraw zagranicznych królestwa saskiego. (K. W.)

— W dniu dzisiejszym o godzinie 4 zrana, zmarł JW. Franciszek Pawłowski, biskup dyecezyi Płockiéj, w domu pod Nr. 543. (G. W.)

— Dzienniki niemieckie donoszą z Kalisza 4 lipca. Panująca tu od przeszło dwóch tygodni cholera nie tylko że się nie zmniejszyła, ale nadto w ostatnich dniach grasowała tak gwałtownie, że nie dość poprzestać na zapewnieniu wielu osób, że to nie jest azyatycka cholera. Również w Sieradzu i wponad Wisłą silnie się pojawia ta choroba, a wielu zamożnych obywateli wynosi się do krajów pruskich, lubo w nadgranicznych pruskich okolicach już się ta niszcząca choroba okazała.

Francya.

Paryż 4 lipca. *Monitor*, który dotąd żadnéj o spisku przy ulicy Mouffetard nieumieścił wzmianki, dzisiaj nakoniec donosi o jego odkryciu w tych słowach:

„Przedwczoraj wieczorem pp. Balestrino i Nus, komisarze delegowani przez prefekta policyi, aresztowali trzynaście indywiduów, przytrzymanych na gorącym uczynku tajnéj fabrykacyi broni palnéj. Inne jeszcze aresztowania zarządzone zostały wczoraj, i obwinieni w liczbie 32ch, oddani zostali w ręce sprawiedliwości.

„Fakta jakie dotąd wyśledzono, niemają téj ważności jaką do nich niektóre przywięzują dzienniki.

„Mówiono, z mniejszém wprawdzie upewnieniem, o spisku wojskowym, który miał wybuchnąć w Saint-Omer. Wieść ta jest z gruntu bezzasadna.“

— Tenże urzędowy dziennik zawiera nadto następną komunikacyą:

„Dowiadujemy się, że od chwili jak się dowiedziano o zamierzonéj przez księcia prezydenta podróży, niektóre miasta zamyślają już o wyprawieniu mu bankietów. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że książe prezydent postanowił żadnego zaproszenia nieprzyjąć, jakkolwiek żywo dotknięty jest tą uprzedzającą gościnnością“.

Powyższe oświadczenie zdaje się potwierdzać, dość upowszechnioną wczoraj pogłoskę, że książe prezydent mocno jest znużony nieustanną pracą, i że stan zdrowia jego niepozwala mu na nowe wystawiać się utrudzenie, które nieodłącznem byłoby od podróży, ciągłemi urzędowemi fetami nacechowanéj.

— Wiadomość o siedmnastu wyrokach śmierci, na uczestników rozruchu w Bédarieux zapadłych, ogromne sprawiła w Paryżu wrażenie. Spodziewają się, że książe prezydent wyroki te zmieni na więzienie; wykonanie ich wywarłoby najgorszy wpływ na namiętną ludność południową.

Anglia.

Londyn 3 lipca. Wszystkie dzienniki angielskie mocno się zajmują ważnemi rozruchami w fabryczném mieście Stokport, o kilka mil od Manchester odległém, a w połowie niemal przez Irlandczyków zamieszkałém. W niedzielę 27go z. m. odbyła się tamże katolicka procesya. Policya zapytana poprzednio, czy świeża proklamacya królewska nie stoi temu na przeszkodzie, odpowiedziała jedynie poradą, aby wszelkiéj unikano wystawności; księża posłuchali jéj i większą część insygniów zostawili w kościele. Procesya odbyła się spokojnie; niektórzy tylko protestanccy zeloci gwizdali i mruczeli na nieinterwencyą policyi. Wszakże już nazajutrz przyszło do pojedyńczych bitek między pijanymi Irlandczykami a Anglikami: pierwsi bowiem chwalili się publicznie z tryumfu, jaki odniósł dniem wprzód katolicyzm. Noc przeszła spokojnie, ale ogień tlił się pod zarzewiem. We wtorek wieczór wybuchnął nakoniec z całą mocą. Na placu Hillgate przyszło do formalnéj bitwy między Irlandczykami a Anglikami, a gdy policya wkroczyła do irlandzkiéj dzielnicy dla przywrócenia porządku, ledwie jéj nieukamienowano: kobiety i dzieci rzucały belki, kamienie i cegły z dachów. Odczytano akt o rozruchu i zawezwano wojskowéj pomocy, za któréj przybyciem tłum rozbiegł się wprawdzie, ale po to tylko, aby na inném miejscu zebrać się i burzyć na nowo. Irlandczycy wzięli szturmem dom znienawidzonego u nich doktora Graham, a za to Anglicy zburzyli dwie katolickie kaplice, wyrzucili poświęcane naczynia na ulicę, porąbali piękne organy i wszystkie ruchomości jednego proboszcza spalili. Prócz tego zburzono z dziesięć domów tak katolickich jak i protestanckich; nieobeszło się przytém bez krwawych bitek, w których kilkoro ludzi zabito, a na 141 aresztowanych, 60 jest rannych. Wzburzenie umysłów trwa dotąd, chociaż energiczne postępowanie władz w karbach je utrzymuje.

— Dwór przywdziewa jutro 8-dniową żałobę, po zmarłym w tych dniach feldmarszałku austryjackim hr. Mensdorff Pouilly, wuju królowéj.

Rossya.

Ich C. K. W. Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewicze w dniu 27 z. m. w powrocie z podróży za granicę odbytéj przybyli do Peterhofu pod Petersburgiem na statku parowym *Chrobry*. (G. W.)

Grecya.

Ateny 28 czerwca. Władze zażądały od Majnotów wydania sobie zakonnika Christophoros Papulaki, ale mieszkańcy owi gór, następcy dawnych Spartan stanowczo się temu sprzeciwili. Christophoros błąka się w wąwozach niedostępnych gór, których szczyty dochodzą 7,000 stóp, a towarzystwo jego składa się z garstki wiernych.

— Senat potwierdził prawo tyczące się organizacyi synodu ś. Kiedy tym sposobem kościół heleński wydobył się z pod zależności patryarchatu carogrodzkiego, nastąpiło zarazem ściśłe odgraniczenie świeckich i duchownych spraw kraju. Prokurator królewski otrzymuje prawo zasiadania na sesyach synodu, ale bez głosu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Revue des Deux Mondes* podaje przykład osobliwéj manii. Przed kilką laty zarząd Muzeum w Antwerpii powierzony był pewnemu staremu malarzowi historycznemu, wielkiemu wielbicielowi Rubensa. Czy przez długie i szczegółowe wpatrywanie się w prace pędzla tego artysty, czy rzeczywiście nowoczesna sztuka daleko za sobą zostawiła takich nawet mistrzów jak Rubens, dość że od niejakiego czasu słyszano dyrektora nieśmiało natrącającego o wadach w Rubensie dostrzeżonych: to mu było niebo nie dość błękitne, to niejakie światła zbyt rażące; to szczegóły przesadzone lub coś podobnego. Niedawno zaczęto spostrzegać niejakie zmiany w obrazach Rubensa. „Dziwno to, odzywali się niekiedy malarze zwiedzający muzeum, jak to niebo w Rubensie zniebieszczało, to zapewne wilgoć temu winna“...... „Aha, tam był niegdyś tryton.... dziwna, jak to czasem oko i pamięć myli“...... Długi czas takie czyniono uwagi, aż wreszcie dopatrzono zkąd niebo zniebieszczało, a trytony zmieniły się w inne morskie potwory. Wielbiciel Rubensa przychodził regularnie co noc do galeryi, przystawiał drabinkę i przy blasku lampy nocnéj prostował i poprawiał wady swego ulubieńca. Dziś restaurator w domu obłąkanych użala się, że mu niedozwolono dalszych poczynić poprawek albowiem obrazy Rubensa wielceby na tém zyskały.

— Sztuka nadania rozciągłości kruszcom coraz większe czyni postępy; żelazo liczono do najmniéj rozciągłych; wszakże na dzisiejszéj wystawie Wrocławskiéj, znajduje się żelazo blaszkowate tak cienkie, iż list napisany biało na półarkuszu takiéj blachy, pojedyncze tylko opłacił porto. Z takiéj blachy hr. Renard kazał piękne zeszyć album w stal oprawne, i król i królowa zwiedzając wystawę, wpisali weń swe imiona. Blachy te mogą być galwanizowane miedzią lub innym kruszcem dla ocalenia ich przed rdzą. 7000 stóp □ najcieńszéj blachy czyni dopiero cetnar, to jest na jeden łut wypada około 2 1/5 stóp □ czyli tyle, co arkusz papieru. Nowy ten rodzaj przemysłu nastręczy zapewne mnóstwo użytkowych zastósowań. Na wystawie téj jest wazon z kwiatami, cały koloru czarnego. Wazon toczony jest z węgla kamiennego, a kwiaty z blachy żelaznéj.

— Do Londynu nadeszła wiadomość o rozbiciu się okrętu „Nero z Sunderlandu“, który 15 kwietnia odpłynął z Antwerpii z 150 wychodźcami i rozbił się przy Wyspach ptasich. 83 osób utonęło, 67 podróżnych i 13 ludzi okrętowych dostało się prawie zupełnie nagich na jednę z wysp.

— Dnia 29 czerwca tknięty paraliżem, umarł w Erfurcie książę Henryk II. Reuss-Köstriz, z jednéj z ubocznych linii domu panującego.

— Profesor Récamier prezes towarzystwa lekarzy szpitalnych w Paryżu, członek akademii umiejętności lekarskich tamże, były prof. w Collége de France i wydziału, oficer legii honorowéj, umarł w Paryżu na apopleksyą 28 czerwca.

— Rząd austryacki wysłał do Litwy pruskiéj prof. Schleichera, dla nauki języka litewskiego. Profesor siedzi od kilku tygodni w powiecie ragnickim w obwodzie gumbińskim.

— Pociąg towarów na kolei żelaznéj wyszły z Berlina 1go lipca rano, spalił się o dwie godziny od Hanoweru. Maszyna wyskoczyła z szyn, a spirytus wieziony tym pociągiem, zapalił się i kilka wozów z towarami spłonęło.

— Francuzki bryg „Paulina“ który płynął z ładunkiem cukru z Porto-Ricco do Francyi, przewrócony został d. 17 czerwca przez wieloryba. W ciągu 20 minut okręt ten zatonął zupełnie. Kapitan i 11 ludzi uratowało się na łodzi, a błąkając się przez trzy dni zdybani zostali przez bryg angielski „Crusader“ który ich do Southampton przywiózł.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do 8 lipca: Hr. Mier Felix, Hr. Borkowski Alexander ze Lwowa. Książę Jabłonowski Stanisław z Kobylanki. Horoch Ludwika z Rzeszowa. Sabiński Jan z Warszawy. Hr. Mniszek Eleonora z Bakonczyc. Wyszyński Roman z Stanisławowa. Lisowiecki Wencel z Tarnowa. Łempicki Kazimierz, Fryben Anna z Warszawy. Wojnarowicz Ludmiła z Dombrowy. Baron Badenfeld z Radłowa. Schäfer Franciszek Józef z Wrocławia. Fink Julian z Polski. Zubrzycki Józef z Warszawy.

Wyjechali: Płonczyński Jan do Tarnowa. Woliński Ignacy do Radomyśla. Komorowski Józef do Tarnowa, Gostkowski Paweł do Krosna dolnego. Szwajkowski Jan, Hr. Samagyi, Kucharski Anastazy do Wiednia. Rogoziński Józef do Lublina. Olszewska Teressa do Warszawy. Hr. Koziebrodzka Matylda do Salzbrun. Bielecki Adam do Marienbadu. Wybranowski Leontyn do Wrocławia. Kownacka Julia. do Berlina. Potocka Marya do Częstochowy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go lipca.* Metaliki 5-proc. 96 7/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 87 3/4. — Metaliki 4-proc. 78 3/4. — Metaliki 4-proc. z 1850 r. 92 — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Losy z ciągn. z 1839 r. za 250, 302 1/2. — Augsburg 119 1/8. — Londyn 11 49 kr. Paryż 139 7/8. — Akcye Bankowe 1363. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 95 5/16. — B. 105 15/16. Bankoty 88 2/3.

Kurs krakowski 9go lipca. — Praski kurant 103 — Imperyały ros. 34 śr. 20. — Ruble sr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kup. ... 99 1/2. — Listy zast. galic. bez kupon. żądają 84 1/2. — dają 84. — Obligacye stare 103 2/3 nowe 104 1/6

Kurs lwowski z d. 6go lipca. Dukat holen. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał rosyjskie 9 złr. kr. 49. Rubel rosyjski 1 złr. 54 kr. — Talar praski 1 złr. 44

kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 36 kr.
Kurs wiedeński z dnia 7go lipca. — Metaliki $96^{15}/_{16}$. — Nowa pożyczka $87^{5}/_{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 363 Akcye Kolei półn. 217. — Ażio od złota $25^{7}/_{8}$ od srebra 19

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 12680. **RADA MIASTA KRAKOWA.** (1150)
Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 13 lipca r. b. o godzinie 11téj zrana w biórze Rady Miasta Krakowa Wydziału Administracyi i Skarbu przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 urzędującego, odbywać się będzie publiczna, głośna in minus licytacya na dostawę do aresztów miejskich.

1) 15 kiblów dębowych, żelaznemi obręczami okutych z wiekami. rachując jeden po złr. 3 kr. 15 m. k.
2) 15 konewek z drzewa sosnowego, żelaznemi obręczami okutych po 45 kr. jeden.

Licytacya rozpocznie się od ogólnéj summy wartości dostawy, tj. złr. 60 m. k. Vadium przy licytacyi złożyć się winne, wynosi złr. 6. — O innych warunkach w Radzie Miejskiéj dowiedzieć się można. — Kraków d. 24 czerwca 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*
Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

Następujących kradzieży sprawcy, lub o dopuszczenie się takowych poszlakowane osoby, w ciągu upłynionych dwóch ostatnich miesięcy, to jest w miesiącach maju i czerwcu 1852 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie ujęte i właściwym władzom sądowym dla dalszego z niemi według prawa postąpienia oddane zostały:

a) w miesiącu maju 1852 r.

1) Odzieży, słoniny i innych przedmiotów Jędrzeja Malika włościanina z wsi Czyżyn w Okręgu Krakowskim. 2) Dywanika Walentego Milewskiego z pod N. 352 G. III. 3) Zboża Piotra Kasperkiewicza włościanina z wsi Rybnéj w Okręgu Krakowskim. 4) Taczek p. Urasińskiego właściciela domu N. 392 w G. III. 5) Pieniędzy Wiktoryi Jałoszynéj wyrobnicy z Wieliczki. 6) Odzieży i innych przedmiotów Pawła Kota włościanina z wsi Luboczy w Okręgu Krakowskim. 7) Zboża Wawrzyńca Jarosa włościanina z wsi Przegini duchownéj w Okręgu Krakowskim. 8) Odzieży i innych przedmiotów p. Grzegorza Mularskiego kuśnierza z pod N. 89/90 w G. VI. 9) Chustek z handlu towarów łokciowych Wolfa Klippera kupca z pod N. 92/3 w G. VI. 10) Korali niewiadomego właściciela z Galicyi. 11) Sukien pani Zawadzkiéj z pod N. 269 w G. III. 12 Pacierzy żydowskich Hamburgera kramarza z pod N. 62 w G. X. 13) Blachy z pieca i zrustów Sary Kronengold wekslarki z pod N. 75 w G. X. 14) Obrusa Rachli Cuker żony spekulanta z pod N 56 w G. X. 15) Chleba Salomona Grünberga przekupnia z pod N. 126 w G. VI. 16) Różnych przedmiotów Jakóba Kramarskiego służącego z pod N. 442 w G. IV. 17) Torby z chlebem Jana Brudetki włościana z wsi Krzesławic w Okręgu Krakowskim. 18) Pościeli Daniela Bukowskiego z pod N. 224 w G. VIII. 19) Siemienia lnianego i chustki Elżbiety Sadowskiéj włościanki z wsi Morawicy w Okręgu Krakowskim. 20) Łyżki srebrnéj niewiadomego właściciela. 21) Pieniędzy Karola Scheuricha terminatora piekarskiego z pod N. 330 w G. III. 22) Szczotek niewiadomego właściciela. 28) Lichtarza mosiężnego Izaaka Mendla Hochbaum szmuklerza z pod N. 176 w G. X. 24) Zamierzonéj kradzieży w domu N. 82 w G. I. 25) Garnka żelaznego i siekiery p. Zofii Pileckiéj utrzymującéj kawiarnią w domu N. 253 w G. II. 26) Koszuli wojskowéj. 27) Zamierzonéj kradzieży zegarka Fryderyka Babczyna czeladnika stolarskiego z pod N. 471 w G. IV. 28) Koca niewiadomego właściciela. 29) Worka p. Hirsza Mendelsohna z pod N. 68/9 w G. VI. 30) Łyżek srebrnych p. Erazma Skarżyńskiego z Aleksandrowic w Okręgu Krakowskim. 31) Pieniędzy Jana Pająka włościanina z wsi Jeziorek w Okręgu Krakowskim. 32) Bransolety złotéj p. Feliksa Łopuszańskiego z wsi Łazów w obwodzie wadowickim. 33) Kołdry p. Józefa Szopskiego z pod N. 663 w G. V. 34) Zamierzonéj kradzieży zamku u drzwi ogrodu Towarzystwa Strzeleckiego. 35) Odzieży Sary Rotesmann służącéj z pod N. 197 w G. X. 36) Wici żelaznych niewiadomego właściciela. 37) Pieniędzy Majera Leinkrama faktora z pod N. 109/10 w G. VI. 38) Wódki Eliasza Fiszlowicza szynkarza z pod N. 198 w G. X. 39) Chustki derowéj Agneszki Lipkownéj służącéj z pod N. 617 w G. V. 40) Chleba p. Franciszka B. Beess z pod N. 92 w G. I. 41) Butów Maryanny Piwowarskiéj wyrobnicy z pod N. 199 w G. IX. 42) Łyżeczki srebrnéj niewiadomego właściciela. 43) Pieniędzy, odzieży, masła i innych przedmiotów p. Józefa Idzikowskiego właściciela domu N. 51 na Kleparzu i Anny Noskownéj jego służącéj. 44) Kiełbas p. Wincentego Stempla massarza z pod N. 202 w G. II. 45) Salopy futrem podbitéj p. Józefy Lipińskiéj z pod N. 499 w G. IV. 46) Korali p. Szczepana Małasińskiego piekarza z wsi Piasków przy Krakowie. 47) Bielizny Maryanny Radoszkowéj praczki z pod N. 139 w G. VI. 48) Wiktuałów Lai Grünberg kramarki z pod N. 199 w G. X. 49) Żelazka do prasowania p. Izaaka Jakobsohna kupca z pod N. 3 na Stradomiu. 50) Bielizny Szapsy Bornsteina spekulanta z pod N. 209 w G. X. 51) Odzieży Józefy Bronisławskiéj szynkarki z Okręgu. 52) Gęsi Gitli Treumann wyrobnicy z pod N. 29 w G. XI. 53) Odzieży Magdaleny Rzepeckiéj przekupki z wsi Krowodrzy. 54) Scyzoryka p. Daniela Wierzbickiego ucznia gimnazyalnego z pod N. 641/2 w G. V. 55) Koni Franciszka Chwastka włościanina z wsi Kończyc w Królestwie Polskiém. 56) Skór wyprawnych Berycia Schmidt propinatora z Podgórza. 57) Odzieży, wiktuałów, zboża i innych przedmiotów z domu N. 167 w G. VIII. 58) Kury Franciszki Kocikowéj wyrobnicy z pod N. 188 w G. VI. 59) Naczyń murarskich p. Zielińskiego majstra murarskiego. 60) Pugilaresa z pieniędzmi p. Dąbrowskiego z wsi Prądnika Czerwonego w Okręgu Krakowskim. 61) Pieniędzy Katarzyny Krzesińskiéj przekupki z pod N. 622 w G. V. 62) Koszul i chustki Mojżesza Gutmana handlarza mebli z pod N. 17 w G. VI. 63) Odzieży Franciszki Janasowéj szynkarki z pod N. 77 na Kleparzu. 64) Łyżki srebrnéj stołowéj p. Mojżesza Rittermana kupca z pod N. 61/2 w G. VI. 65) Owsa p. Antoniego Żeglikowskiego z domu N. 243 w G. VIII. 66) Cukru i kawy z handlu p. Jędrzeja Dutkiewicza w domu N. 508 w G. V. 67) Świec p. Stanisława Gędzierskiego mydlarza z pod N. 86 na Kleparzu. 68) Miednicy mosiężnéj p. Stanisława Bogdzińskiego komissarza Rady M. Krakowa. 69) Kortu p. Augusta Raschke kupca z pod N. 337 w G. III. 70) Korali Ignacego i Zofii Tomsińskich włościan z wsi Prądnika Czerwonego w Okręgu Krakowskim. 71) Drobiu i innych przedmiotów p. Stanisława Bogdzińskiego komissarza Rady M. Krakowa. 72) Odzieży Rozalii Scińskiéj wyrobnicy z domu N. 531 w G. IV. 73) Zegarka srebrnego Franciszka Jahm kaprala c. k. pułku piechoty Schönhals. 74) Odzieży i innych przedmiotów p. Wincentego Tatarczucha majstra stolarskiego z pod N. 304 w G. III. 75) Naszelników Sebastyana Kałuskiego włościana z wsi Staniątek w obwodzie bocheńskim. 76) Koszuli Józefy Kluszczyńskiéj praczki z pod N. 366 w G. IX. 77) Wazonów z kwiatami z domu N.N. 206/7/8 w G. VIII. 78) Korali niewiadomego właściciela. 79) Zamków od drzwi domu N. 256 w G. II. 80) Odzieży i innych przedmiotów Jana Noculi włościana z wsi Brodeł w Okręgu Krakowskim. (1133)

Nr. 7,616. ***Kundmachung.*** (1112)

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass bei dem hierortigen k. k. Bezirks-Oekonomate am Stradom nachstehende Gesetzbücher im Verschleisse sich befinden; als:

a) das bürgerliche Gesetzbuch in polnischer Sprache und zwar ein gebundens Exemplare um den Verkaufspreis von 44 kr. CMze und ein ungebundenes Exemplare um 40 kr. CMze.
b) das bürgerliche Gesetzbuch in der deutschen Sprache das Exemplare um den Verkaufspreis von Zwei Gulden CMze und
c) die westgalizische Gerichtsordnung vom Jahre 1796 um den Verkaufspreis von Einem Gulden CMze für das Exemplare.

Krakau am 22sten Juni 1852.
(3) *K. k. Kameral-Bezirks-Verwaltung.*

N. 290. **Uwiadomienie** (1122)

Przez Justyciariat państwa Toporowa w Brodach w obwodzie Złoczowskim, podaje się do powszechnéj wiadomości, że Jan Horodecki, emigrant polski, we wsi Stołpinie państwie Toporowskiém dnia 13go maja 1851 r. z tego świata zeszedł, i ustném swojéj ostatniéj woli rozporządzeniem pana Kazimierza Łączyńskiego swoim spadkobiercą mianował. Gdy jego krewni i prawni sukcessorowie ani z imienia i nazwiska, ani z miejsca pobytu tutejszemu Justycyariatowi massę spadkową pertraktującemu nie są wiadomemi — więc do bronienia ich praw ustanawia się sądowego kuratora w osobie pana Teofila Gumowskiego, któremu na zastępcę pana Antoniego Tokarzewskiego przeznacza się — a ci wszyscy, którzyby do tego spadku jakie prawa sobie rościć mogli, wzywają się, by w przeciągu jednego roku do tutejszego sądu zgłosili się i swoje prawa udowodnili, inaczéj takowy podług ostatniéj woli umierającego, mianowanemu sukcessorowi przyznanym będzie.

(L. S.) *Józef Wisłocki*, Justycyariusz.

Z Justycyariatu państwa Toporowa w Brodach 4 czerwca 1852.
(3) *Piotr Mieszkowski*, pisarz

Inseraty.

(1140) ***Avertissement.*** (1)

Mr. A. L. tenant un Etablissement pedagogique, est prié de cesser ses absurdes calomnies. el lettres anonymes infamantes, autrement on sera forcé de les faire valoir devant les Tribunaux.

Ostrzeżenie.

Uprasza się pana W. L., utrzymującego Instytut pedagogiczny, aby zechciał zaprzestać swych niedorzecznych potwarzy, i nie posyłał *listów obelżywych*, a bezimiennie pisanych — w razie bowiem przeciwnym, będzie pociągnięty do odpowiedzialności przed władze właściwe.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
8	2	27 5 371	+ 19 6	5''' 06	wpn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	„ 5 403	+ 15 0	5 43	„ „	„		+ 22 2	+ 13 6
9	6	„ 5 297	+ 12 8	5 06	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.